

Michaił Epstein: Gdzie jest centrum piekła?

Zgodnie z logiką Dugina teraz właśnie nastąpiła dla Rosji godzina spełnienia jej globalnego przeznaczenia, gdyż spośród wszystkich znanych cywilizacji wyróżnia się ona swą uświadomioną wolą dokonania końca historii, czyli zagłady wszystkiego. Żądza całkowitego zniszczenia – oto ta metafizyka pogardy dla bytu, po raz kolejny przepróbowana w Buczy czy Irpieniu już wkroczyła na scenę teatru historii. Co u Dugina w marzeniach, to u Putina w rękach, muskających atomowy guzik – pisze Michaił Epstein.

Kiedy dowiedziałem się o bestialstwach rosyjskich żołnierzy w Buczy, odczułem zrozumiałą zgrozę, ale nie zdziwienie. Czemuż tu się dziwić? Przecież od dawna znane mi są poglądy Aleksandra Dugina, tego samego, który już w 2014 r. w związku z wtargnięciem wojsk rosyjskich na Krym i Donbas, wyrzekł do swych studentów te słowa: „Mordować, mordować i mordować! I nie ma żadnego gadania. Ja wam to mówię jako profesor.”

Dugin trafił w moje pole widzenia znacznie wcześniej, na początku lat 90-ch, gdy pisałem książkę o najnowszych prądach myśli rosyjskiej (wyszła po angielsku w 2 tomach – *Feniks filozofii* i *Idee kontra ideokracje*). Wśród dziesiątków myślicieli epoki postsowieckiej Dugin był najmłodszy i najbardziej krwiożerczy. Aby urzeczywistnić jego metafizyczne zamysły, trzeba by było zalać krwią połowę ziemskiego globu – tę zachodnią. A gdyby Zachód się nie podporządkował, to

Dugin planował wysadzić w powietrze cały glob, gdyż wedle niego niebytu w ostatecznym rachunku lepszy jest od bytu. [Epstein używa pojęcia „byt” w podwójnym sensie – zarówno filozoficznym – Platon, Arystoteles – jak i religijnym, gdyż po rosyjsku Księga Rodzaju – Genesis nosi tytuł: *Księga Bytu*. – przypis tłumacza]. Byt bowiem ludzi rozdziela, zaś niebyt – łączy.

W prasie zachodniej Dugin nazywany jest niekiedy „mózgiem Putina”

Cechą charakterystyczną Dugina jako myśliciela jest otwarta nienawiść do wszystkiego nie tylko

ludzkiego, ale po prostu żywego, bytującego, przy czym w połączeniu ze swoistą religijnością. Jego dzieła upstrzone są takimi pojęciami, jak „Boży subiekt”, „synowie światła”, „potężne duchy”, „miły anioł” itp. Takie zestawienie „wysokiej duchowości” z nienawiścią do świata odwołuje się do starożytnej herezji gnozy (I wiek naszej ery), potępionej przez chrześcijaństwo. Gnostycyzm głosił, że istniejący świat pogrążony jest w Złu i trzeba go całkowicie unicestwić, aby wstąpić na drogę wyższej duchowości, świata aniołów itp.

W prasie zachodniej Dugin nazywany jest niekiedy „mózgiem Putina”, gdyż od wielu lat wykłada geopolitykę w Akademii Wojennej Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych. Zestaw jego tytułów robi wrażenie: lider Międzynarodowego Ruchu Euroazjatyckiego, honorowy profesor Eurazyjskiego Uniwersytetu Narodowego im. Lwa Gumilowa i Uniwersytetu Teherańskiego... Na książkach Dugina *Podstawy euroazjatyizmu* i *Podstawy geopolityki* kształcą się wyżsi oficerowie Sztabu Generalnego, którzy jego hasła przekształcają w strategemy.

Swój światopogląd Dugin nazywa różnorako: „euroazjatyzm”, „nacjał-bolszewizm”, „tradycja integralna”, „prawicowa rewolucja”... Najwyrazistsze wcielenie swoich teorii znajduje on u Andrieja Płatonowa, którego anty-utopie *Wykop* i *Czewengur* traktuje jak wymagające zrealizowania utopie: „Płatonow jest właśnie ucieleśnieniem nacjał-bolszewizmu we wszystkich jego wymiarach.”

Jakkolwiek to dziwne, jest to właśnie ostatnie odkrycie eurazyjskiej prawdy objawionej Duginowi: najwyższym celem jest przekształcenie bytu w niebyt. „Realne zderzenie z duszą przypomina odkaszlnięcie gliną z grobu, nieznośną woń rozkładających się traw w połączeniu z pustą świadomością robala.” Stąd przechodzimy do seksualno-psychologicznych motywacji gwałtu w Buczy. Jak wiadomo psychoanaliza określa dwa główne dla człowieka popędy – Eros to instynkt życia i płodzenia, a Thanatos (uosobienie śmierci w mitologii greckiej) to dążenie do przywrócenia stanu pierwotnego – nieżywego, nieorganicznego. U Freuda Eros przeciwstawiony jest Thanatosowi, u Dugina, zaabsorbowanego rosyjską specyfiką narodową owych pojęć – Thanatos j e s t Erosem: „rossyjskim” rozsianiem Erosa w światowej pustce. I tu już widać całkiem znajome ślady tej krwawej namiętności, które pozostawiła po sobie armia rosyjska na Ukrainie.

Dugin – prorok Buczy: „Wyjątkowość wielkoruskiej seksualności polega na tym, że nie jest ona ukierunkowana ani na siebie samego, ani na innego, że nie ma w niej libido ani narcyzmu. Rosyjska seksualność jest pożądliwie bezcielesna, to płomienne podniecenie nieboszczyków lub duchów trzciny, wód, płonących stogów i spichlerzy. Rosyjski seks przewiewa na wylot, w swej zagmatwanej drodze chwytając wszystko pod rząd – portki, chłopów, towarzyszy, karaluchy, rozdęte gołe trupy, trafiające pod rękę czyściutkie dziewice, odstrzelone kończyny,

zaślinione konie, splątane chaszczce, szare gleby z obnażonymi pęknięciami, koślawe lub schludnie wybielone domki, bladą i martwą Różę Luksemburg i pozbawioną sumienia sercową pustkę, wciągającą w zapleśniałą studnię serca ogromny, zaplątany w jego źródłanych splotach skradziony byt.”

Cóż za krasomówstwo – w dosłownym i złowieszczym sensie tego słowa! Wszak wedle Dugina „tylko Czerwona [w oryginale „Krasnaja” - przypis tłumacza] Śmierć czyni ludzki obiekt subiektem”. I na tym właśnie polega globalna misja nacjonów-bolszewizmu czy tam eurazjatyizmu. Nie chodzi o to, by po prostu szczuć jedne klasy przeciw drugim, co na podstawie marksistowskich nauk miało miejsce w sowieckiej historii – to wedle Dugina niezbędne, ale tego za mało. Trzeba bowiem działać z większym rozmachem, po ludowemu, po płaonowski, czyli wraz z wrogimi klasami i ich fałszywą kulturą unicestwić wszystko, co żyje i oddycha oddzielnie od niebytu, gdyż tylko poprzez niebyt można osiągnąć wyższą jedność ze wszystkim, reszta jest przeszkodą. Tak właśnie Dugin postrzega myśl Płaonowa, którego czci jako swego mentora: „Płaonow - to dla nas doktryna. Przyjmujemy ją i usprawiedliwiamy wszystko włącznie z bezpośrednim ludobójstwem wyalienowanych klas i racjonalnych struktur. Czewengurskie szaleństwo przyjmujemy za dogmat. Przywalili nas martwi, przez nich ciasno i duszno. Historia dusi sama siebie ostatnią ohydą pętlą.”

Oto metafizyczny wniosek eurazjatyizmu – samobójstwo, samopowieszenie historii na gardle Rosji. Dugin w radykalizmie swego odrzucenia życia idzie dalej niż Wielki Inkwizytor, który nie wierzy w „życie przyszłe”, w królestwo niebieskie, ale chce stworzyć na ziemi raj powszechnej sytości. Dugin idzie dalej niż Płaonow, który wierzy w

*Jakkolwiek to dziwne, jest to
właśnie ostatnie odkrycie
eurazyjskiej prawdy
objawionej Duginowi:
najwyższym celem jest
przekształcenie bytu w niebyt*

zbudowanie
komunistycznego
raju na ziemi i z
bólami widzi jego
stopniowe
przekształcanie się w
piekło, współczując
jego ofiarom. Dugin
idzie dalej nawet niż
bohaterowie

twórczości Władimira Szarowa (1952–2018), którzy gotowi są przyjąć piekło na ziemi a nawet współdziałać z Szatanem w jego stworzeniu, byle przedrzeć się do pośmiertnego raju, żeby przez cierpienia osiągnąć zbawienie. Dugin zaś po prostu tworzy piekło na ziemi, idąc za swym nauczycielem Jewgienijem Gołowinem, który w latach 80-ch stał na czele okultystycznego kółka ezoteryków-nazistów-satanistów pod nazwą „czarny zakon SS”, gdzie nosił miano Reichsführera. „Gdzie my – tam centrum piekła”. Nie – „my jesteśmy w centrum piekła” – komentuje Gołowina Dugin – a „gdzie my – tam centrum piekła”. I to jest ostatnie słowo apokaliptycznej rewolucji: rozprzestrzenić piekło – zdychający Czewengur - na całą kulę ziemską. Tę właśnie misję urzeczywistnia dzisiaj Rosja w swej metafizycznej walce nie tylko z Ukrainą, ale – używając języka samego Dugina – z bytem jako takim, z przeklętym nawykiem istnienia.

„Dojrzenia preludeum Nowego Czewenguru, Ostatniego Czewenguru. Słyszne w absolutnej ciszy nie zapowiadającej niczego oprócz północy i oceanu Krwi, tajemniczy pocałunek bolszewickiej zorzy. Znowu my odbierzemy wam wszystko. Nie po to, by mieć, by być, a żeby niczego nie pozostawić tak jak jest, by znieść wszystko oddzielne i doprowadzić do totalności Zwycięstwa. Wszystko powszechne, ujednolicone, Całe.” –

cóż za wszechogarniająca, wyrafinowana nekro-eschatologia, zaiste gotowa ogarnąć cały świat w trakcie przekształcania go w nicość! I nie jest to tylko metafizyka, to wezwanie do działania i jasne jest, jaką metodę unicestwienia wszystkiego żywego ma na myśli Dugin, głosząc oczekiwany koniec świata. Po co zapobiegać apokalipsie? Przeciwnie, należy ją przyspieszyć, rzuciwszy świat w płomienie.

*Kiedy dowiedziałem się o
bestialstwach rosyjskich
żołnierzy w Buczy, odczułem
rozumiałą zgrozę, ale nie
zdziwienie*

Jednakże wartości
życia dowodzi się nie
dysertacjami, a
doświadczeniem
każdego żywego
stworzenia. Czy sam
Dugin gotów jest
łatwo rozstać się z

życiem zgodnie ze swoimi teoretycznymi spekulacjami? Czy gotów jest dowieść prawdy swej ulubionej idei, rzucając w oczyszczające płomienie własne dzieci? Skoro domagasz się końca świata, to zacznij od siebie samego i swoich najbliższych! Inaczej cała ta „czwarta teoria polityczna” służy jedynie „ćwiartowaniu” ludzkości w celu zaspokojenia metafizycznego apetytu na ludożerstwo. Eurazyjcy regularnie przeprowadzają próby do ręcznego końca świata. Jeden z programów obozu szkoleniowego Eurazyjskiego Związku Młodzieży zwi się: „Ogłaszamy eschatologiczną mobilizację eurazyjców! Wszystko przybliży się do zakończenia i rozwiązania. FINIS MUNDI. Koniec Świata”.

Zgodnie z logiką Dugina teraz właśnie nastąpiła dla Rosji godzina spełnienia jej globalnego przeznaczenia, gdyż spośród wszystkich znanych cywilizacji wyróżnia się ona swą uświadomioną wolą

dokonania końca historii, czyli zagłady wszystkiego. Żądza całkowitego zniszczenia – oto ta metafizyka pogardy dla bytu, po raz kolejny przepróbowana w Buczy czy Irpieniu już wkroczyła na scenę teatru historii. Co u Dugina w marzeniach, to u Putina w rękach, muskających atomowy guzik.

Dugin właśnie ogłosił na swoim blogu, że kończy „nowe dzieło o Imperium i Końcu Świata, związanym z losem Imperium. Wyłania się obraz złowieszczy.” Któż by w to wątpił – niczego „dobrowieszczonego” nikt od Dugina nie oczekuje. Pozostaje jedno pytanie: czy autor zdąży dopisać swe dzieło o tysiącu stron przed końcem świata i czy znajdzie się choć jeden jego czytelnik?

Michaił Epstein

Przełożył Jerzy Lubach